

Z ostatniej Rady Ministrów

Vichy. — 26 lutego odbyła się tu nadzwyczajna rada ministrów, którą prowadził szef rządu, P. Lemoine, sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, zapoznał swych kolegów ze statutem administracyjnym, obowiązującym obecnie na wybrzeżu śródziemnomorskim oraz wynikami ewakuacji ludności ze wspomnianej strefy, P. Cathala, minister rolnictwa i aprowizacji, przedstawił ze swej strony dane co do handlu zbożem i twożeniem zapasów, jak również zarządzenia, zmierzające do prawidłowego trwania sportu aprowizacji. Udzielono mu prawa ścigania w drodze administracyjnej przestępstw związanych z nieregularną zbiórką produktów mleczarskich. P. Bichelonne, minister produkcji przemysłowej...

KUC BRON DLA EUROPY — TO ZAPEWNIĆ PRZYSZŁOŚĆ FRANCJI

słowej i pracy, zapoznał członków gabinetu ze stanem reprezentacji i przesłanie robotnikom, przedsięwziętych w celu lepszego rozdziału rąk roboczych po między poszczególne gałęzie przemysłu.

Różnice poglądów między rządem brytyjskim i polskim w Londynie

Londyn. — P. Romer, minister spraw zagranicznych rządu polskiego, odwiedził p. ministra Edena, w Foreign Office, gdzie odbył z nim dłuższą rozmowę, podkreślając różnice poglądów, istniejące pomiędzy emigrantami polskimi w Londynie a rządem brytyjskim, co do rozwiązania zatargu polsko-sowieckiego.

P. Romer uważa mianowicie, że sugestie brytyjskie zmierzające do okrojenia połowy terytorium polskiego i u-

ZAPOWIEDZ NAJAZDU

Sztokholm. — Jak twierdzą korespondenci dzienników szwedzkich, przebywający w Londynie, wzmocnienie ataków powiatowych anglo-amerykańskich na kontynent jest uważane w stolicy Anglii za oznakę niechybnego najazdu na Europę.

traty 11 milionów ludności. Takie rozwiązanie sprawy nie może być uważane za słuszne i rozsądne z punktu widzenia rządu polskiego.

Półościalny „Dziennik Polski”, wychodzący w Londynie, zapewnia w komentarzu do deklaracji p. Churchilla, że emigranci londyńscy utrzymują swą odmowę uznania „linii Curzona”, jako granicy polskiej z Rosją.

Jest przecież zrozumiałe, iż Polacy w myśl oświadczenia p. min. Edena uważają przynajmniej na okres działań wojennych swoje granice za niernaruszalne i odkładają omdwienie ewentualnych zmian do chwili zawarcia pokoju. Z tych też względów obszary oswoobodzone wchodzące w skład Państwa Polskiego w r. 1939 muszą otrzymać administrację polską.

„Manchester Guardian” o nieustępliwości sowieckiej

Londyn. — Omawiając obecny stan zagadnienia polsko-sowieckiego, dziennik „Manchester Guardian” stwierdza: „Bрак oficjalnych orzeczeń co do rozwoju sporu polsko-sowieckiego. Jednakże, według dobrze zwyczajek poinformowanych źródeł, sytuacja wydaje się stawać bardziej napiętą.

Po przypomnieniu projektu zastosowania „linii Curzona” oraz ewentualnego kompensatu dla Polski na Zachodzie, pismo angielskie dodaje:

„Nie wiadomo, jak rząd polski może przyjąć podobne propozycje w sprawie, która ostatecznie może być rozstrzygnięta jedynie przez sam naród polski. Jest zaś pewnym, że Polacy będą się domagali oparcia rokowań na wschodniej granicy z przed r. 1939.

„Tak więc dla Polaków sprawa Lwowa nie może w żadnym razie podlegać jakiegokolwiek dyskusji.”

Tygodnik „Spectator” dorzuca ze swej strony, iż stosowane dotychczas w sporze polsko-sowieckim metody Kremļa mogą zrodzić poważne nieporozumienia, a nawet usunąć obawy co do możliwości normalnych rokowań co do jeższych donioślejszych zagadnień, jakie trzeba będzie rozwiązywać w przyszłości.

Po zawieszeniu „Wiađom. Polsk.”

Londyn. — Stowarzyszenie dziennikarzy polskich w Londynie przekazało wspólny protest na ręce p. Brendena Brackena, angielskiego ministra informacji, w sprawie zawieszenia tygodnika „Wiađomości Polskie”.

W protokółie oświadczone, że istnienie prasy polskiej w Wielkiej Brytanii jest jednym z najważniejszych środków dzięki którym naród polski może bronić swych praw i ideałów. Dotychczas wolność słowa była zawsze stosowana na wyspach brytyjskich, to też dzien-

WIARUS POLSKI

— REDACTION — REDAKCJA —
ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA

46, Rue de la Charité — LYON

Tél. : Franklia 07-30 Ch. Postal : Lyon 628-08

Abonnement-Abonnement : 1 miesiąc 28 fr. 3 miesiące 75 fr.

QUOTIDIEN POLONAIS

29

MARDI — WTOREK
FEVRIER — LUTY 1944

Directeur ; D^r S. NAWROCKI
Dyrektor

Dziś winszujemy: Teofilon
Jutro: Albina

PRIX - CENA : 1 fr.

Rok 55^{ta} Année. Nr.

Walka z bandytyzmem

Vichy. — W okręgu paryskim zatrzymano szereg bandytów, operujących w gminach Gournay, Argenteuil i Sartrouville.

W dep. Haute - Savoie wykryto, iż pewna odosobniona ferma w gminie Semez była siedzibą dowództwa grupy terrorystów. Mimo zaciekłego oporu 10 przywódców terrorystów — fermę zdobyto szturmem. Podczas kilkugodzinnej szarpaniny 10 tych osobników zginęło, ale przed tym zabili oni pięciu członków Milicji Francuskiej.

Po długich i bardzo trudnych docho-

deniach policji udało się wykryć w okręgu Angers większą organizację terrorystyczną, zorganizowaną przez dawnych komunistów na modłę wojskową. Ujęto już około 20 osobników, którym się zarzuca m. inn. spowodowanie wykolejenia pociągu poczęstego Paryż-Brest (11 ul. m.) oraz szereg innych czynów. Na czele organizacji stał osobnik, kierujący akcją teroru w 18 okolicznych departamentach. W mieszkaniu jego wykryto skład broni i amunicji.

Vichy. — Służba bezpieczeństwa prowadzi w dalszym ciągu akcję oczyszczania dep. Haute-Savoie z elementów terrorystycznych. Wielu uczestników bandy poddało się, porzucając broń i posiadane dokumenty. Część z posterów utworzonych została wcielona do oddziałów pracy przymusowej, część odesłana do rodzin. Ślad doradcy w Thonon skazał przywódców sześciu groźnych band na karę śmierci, która została niezwłocznie wykonana.

15 obywateli francuskich skazanych zostało na karę śmierci przez doradcy sąd niemiecki w Chalons-sur-Marne.

W dep. Vaucluse, gdzie istniał obóz terrorystyczny, działający przeciwko armii niemieckiej, został zdobyty szturmem przez wojska Rzeszy, przy czym zabito 31 terrorystów. W obozie znaleziono dużo broni i materiałów wybuchowych.

W ostatnich dniach zanotowano szereg zamachów w różnych dep. Francji, gdzie miały również miejsce masowe aresztowania.

P. Mikołajczyk a wybory w USA

Waszyngton. — Powodując ponowne odwołanie zapowiedzianego przyjazdu p. Mikołajczyka do Stanów Zjedn., prezydent Roosevelt pragnął uniknąć konieczności zajęcia stanowiska w zatargu polsko-sowieckim, przynajmniej do zakończenia kampanii wyborczej w USA, gdyż Amerykanie polskiego pochodzenia mogłyby wpłynąć na wyniki wyborów prezydenckich.

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 27. 2. — Na północ od Rogaczewa i na południowy wschód od Witebska wojska Rzeszy odrzuciły nieprzyjaciela, przeważnie po ciężkich zmaganiach. Lokalne wyrwy zatknię i oczyszczono. Na tyłach środkowego odcinka frontu wschodniego — Niemiec oddziały ochronne, wraz z francuskim Legionem Ochotniczym — rozbiły dość znaczne bandy bolszewickie, zjadając im ciężkie straty i biorą wiaty jeńców. Zniszczono 43 obozy partyzan- tów, liczące około 1.000 milioń fortów i składów żywności. W północnej części frontu wojska niemieckie prowadziły dalej metodyczne ruchy odrywania się od nieprzyjaciela. Na wschód od jeziora Pełkowskiego i nad Narwą ataki sowieckie nie udało się, mimo zaciętych uderzeń. W nocy bombowce ZSRR atakowały ponownie Helsinki. Wyrządzono szkody w dzielnicach mie-

skalnych i ludność poniosła straty. Szkalna artyleria przeciwlotnicza i myśliwce niemieckie strąciły razem 13 maszyn napastniczych.

Na przyczółku włoskim koło Nettuno odparto liczne uderzenia nieprzyjaciela dzięki skoncentrowanemu ogniom artylerii Rzeszy. Dalekośnośne działa niemieckie ostrzeliwały dalej Anzio. Nettuno i inne punkty wyładunkowe wroga. Podczas walk na przyczółku Nettuno wzięto do niewoli 5.721 jeńców, zniszczono 238 czołgów i 40 dział. Na południowym odcinku frontu włoskiego dzień przeszedł bez zmian.

W nocy eskorta konwoju niemieckiego go odparła na wodach Hawru kilkukrotne ataki szybkich motorówek angielskich i wzięcia pożar na 2 z nich, z których jedna zatonięła. Konwój dotarł bez strat do miejsca przeznaczenia.

PAN TADEUSZ

— 175

Tak zrobieni się nagle w oczach ludzkich lichy! Jacek Soplica! — Kto zna, co jest czucie pychy...

Tu bernardyn osłabiał i upadł na łóżko; A Klucznik rzekł wzruszony: „Wielkie sądy Boga! Prawda! prawda! Więc to ty? i tyżes do Jacka Soplica? pod kapturem? żyjes po zebraku! Ty, którego pamiętam, gdy zdrowy, rumiany, Piękny szlachcic, gdy tobie poklebiwały pany, Gdy za tobą kobiety szalały! Wasiu! Nie tak to dawno, takżes starszał się z żalu! Jakżem ciebie nie poznał po owym wystrzale. Kiedyś tak do niedźwiadka trafił doskonale! Bo nad ciebie nie miała strzelca Litwa nasza; Byles także po Macku pierwszy do pałacu! Prawda! o tobie niedźwiadki śpiewały szlachcianki; „Oto Jacek was kręci, trzęsą się zaścianki. A komu na swym wasze węzelsk zawiąże. Ten szadzi, choćby to był sam Radziwiłł książe! Zawłazaks był węzeł i mojemu panu. Nieszczęśliku! i tyżes do takiego stanu? Jacek Wasal kwestarzem! Wielkie sądy Boga! i teraz, ha! bezkarne ujęs tote nie może. Przysięgam: kto Horeszków krwi kropię wyścążyć...”

Tymczasem ksiądz na łoku usiadł i tak kończył: „Jeździłem koło zamku. Iś błeśw w głowie. I w sercu miałem, kto ich imiona wypowie! Stolnik zabija dziecię własne! mnie już zabił. Zniszczył! — Jadę pod bramę: szatan mnie tam wabił. Patrz, jak on hulnął co dzień w zamku piątka. Iś świec w oknach, jaka brzmi w salach muzyka! I ten zamek na tysą głowę mu nie runie? — Pomyśl o zemście, to wnet szatan broń podsunie. Ledwieł pomyślił, szatan nasyła Moskall. Stałem, patrzac. Wiesz, jak was zamek szturmował.

„Bo fałsz. żebym był w jakiej z Moskalami znowia

„Patrzytem. Różne myśli snuly się po głowie. Z tąż z uśmiechem głupim, jak na pożar dziecko. Patrzytem; potem radość uczułem zbieżką. Czekażac, rychło zaczęte palić się i walić; Czasem myśli przychodziła: skoczyż, ja ocalać. Nawet Stolnik —

„Broniłeś się, ty wiesz, dzielnie i przytomnie. Zdzawiliem się. Moskał padali wokoło mnie. Bydłeta, że strzelają! — Na widok ich księski Złosić mię znowu porwał. — Ten Stolnik zwycięski! I także mu na święte wszystko się powodzi! I z tej strasznej napaści z triumfem wychodzi? Odjędziałem se wstydem. — Właśnie był poranek. Wtem ujrzałem, poznałem: on wystąpił na ganek. I brylantowa spinka ku słoncu migotała. I was pokrecał dumnie, i wzrok dumny młotał. I zdało mi się, że mnie szczególnie urażył. Ze mnie poznał, i ku mnie rękę tak wyciągał. Szydzac i grząc. — Chwytam karabin Moskala;

Święta

za „Wiesciami Polskim” pojemy ponitży charakterystyczny obrazek współczesny.

Dnie po swojemu biegły w zawrotnym tempie, choć czas stanął dla Warszawy pod znakiem dzieci. I stał.

Tak przyszły święta.

Jakieś koslawe gależie nieudolnie udawały w warszawskich domach choinki. Ale to nie zgasło okragłych oczu dziecięcych, odbijających się dźwiękami w szklanych świecidełkach choinkowych cacek.

We własnym domu oczy dziecięce lśniły po dawnemu blaskiem najwiecej ciekawości, zabarwionej tak ślicznie wstydlwym rżem marzenia o bliskim, wspaniałym, chociaż nie za kosztownym świecie, że drugozecie to wszelkie opory starszych i wszelkie ich zwąplenia rozwiewa, każąc wspólnie marzyć i wierzyc.

Wieczór wigilijny rozjaśniony był w Warszawie niezliczonymi blaskami dziecięcych oczu, na próżno szukających obkłada w migodliwych światłach choinkowych świeczek. I rozjaśniony był marzeniem o jutrze, które wspaniałe być musi, jak nieprzeżyte wczoraj było wspaniałe i piękne.

Warszawa w rzewnym rozmodnieniu wpatrywała się w oczy dziecięce.

— Gdzie są dzieci ze wschodu.

W pierwszym dniu świąt tłumy krążyły po ulicach, kręcąc się nie wiadomo po co, po najnieodpowiedniejszych miejscach. Bo i co mogło komu przyjsć ze spaceru na Dworzec Wschodni? Zdawalo się, że nie.

Po dworcu głównym krążyła jak lawa kupa ludu. I chociaż zrywcaj ten przyjsł się od lat w Warszawie i zjawisko tłumy w hall dworcowej nie powinno było zwracać uwagi, ruch świąteczny nosił jakieś ochy odbrębność. Dawniej wdziałosi się tłumy bezrobotnych ochopów, przynaganych na dworzec wszechmocną żądzą niewyżytego wioćznościwa i nieróbstwa. Teraz zaś pojawiły się raptem najszcakowniejsze i grubie dorozczytne warszawczanki i zwało dreptały dookoła, rozglądając się na wszystkie strony, jakby szukając zagubionych skarbów, które spoczywały spokojnie w domu na dnie wielkich

skrzyń. Dawniej szwendałsi się ulicami chłopcy i uliczne dziewczęta. Teraz raptem pojawiły się całe rodziny, którym dworzec znany był jedynie z krótkich oczekiwań na przyjazdy i wyjazdy żayzychnych cłoćek z prowincji.

Wszystko przekreślono się do góry nogami. Właściwie nikt nie wdział, po co się pchał na dworzec. A mimo to, pchał się.

Taki już jest instyngt dziesiętnej Warszawy, że pędzi na dworzec, jeśli do stolicy jedzą wiadomości o jakichś nowych wydarzeniach.

— Ktoż kto przyjeździe i opowie?

— Mózg?

— A bo ja wiem...

Na Sylwestra przyjechał ktoś z Łodzi. Nikt go nie znał — i zdaje się nawet nie wdział. Zresztą nie wiadomo było, czy w ogóle przyjechał. W każdym razie fama głojsła, że ten ktoś wdział, gdzie dzieci.

Wszystcy troszczyli się o los tych dzieci. Nawet trunkowosie noworoczna, usłoneczona w Warszawie tyloletnią trycją nie zmaniejszyła ani na chwilę troski i czujności Stolicy.

„TRUNKOWOSIE WARSZAWSKA”

„Trunkowosie warszawskiej” należy się słów kilka. Warszawa nienawdzi cierpiętnictwa i jego kultu. Po prostu łatwiej jest cierpieć z buńczucznością niż, jakby nie wieżaszo. To jest prawo życia. Gdy tylko ktoś zaczyna głądzć o cierpieniu i ży nad nim ronić, ludzie przestają słuchać. A już nie daj Bóg, gdy przez radio posyżaz roztkliwianie się ludzi bezpечnych i szych nad losem głodnych rodaków! Wówczas natychmiast zamykają odborniki i nabierają do serca tyle uporu, że starczy im on długi, bardzo długi okres czasu za bodźcie do wyrwania — na złość...

(Dokończenie na str. 2-giej)

JUTRO:
Lagos — stolica Nigerii

W kilku wierszach

LYON. — Przystał sacharyny — po 100 pastylek na osobę (na pierwsze półrocze 1944 r.).

LONDYN. — Skarb brytyjski odmawia przyjmowania walut państw, które nie zerwały z „osią”. Podobną decyzję powzięły też rządy USA i ZSRR.

LYON. — Na 24-36 km. zawieszono szereg policyjów w tut. okręgu.

ANKARA. — Powodzie zniszczyły kolo Marsy sześć wiosek i kilka mniejszych osiedli, a szkody materialne są znaczne.

VICHY. — Dekret ministerstwa Produkcji Przemysłowej nakazuje tworzenie we wszelkich zakładach liczących ponad 50 pracowników, „drużyn pomocniczych”, które mają się zajmować essentialną naprawą uszkodzeń wynikłych z nalożeń lub sabotażu.

LYON. — 27-letni policjant p. G. Nerut został ciężko postrzelony na ulicy.

RADOM. — Ilość uczniów Niemców uczęszczających do szkół niemieckich, wzrosła od 1940 r. z 60 na 808.

Ledwie przyleżał, prawie nie mierzył — wypalał! Wiesz! —

„Przeklęta broń ognista! Kto mieczem zabija, Musi składać się, natrzeć, odbija, wywija. Może rozbroić wroga, miecz w pół drogi wstrzymać; Ale ta broń ognista... dosyć zamek imać. Chwila, jedna iskierka...

„Czyż uciekałem, kiedyś mierzył do mnie zgory? Utwierdził oczy w dwie twojej broni rury, Rozpaz jakas, żal dzwiny do ziemi mnie przybił! Czemuż, ach, mój Gerwazy, czemuż wtenożas chybił? Łaskę być zrobił! Widac za pokutę grzechu Trzeba było...”

Tu znnowu brakło mu oddechu.

„Bóg widzi — rzecze Klucznik — szersze trafić chciałem! Nie ty krwi wylałeś twym jednym strzałem, Nieś kłęk spado na nas i na twoje rżnię, A wszystko to przez Wasza, Panie Jacku, winę! A wszakże, gdy dziś Jegry Hrabie na cel wziął, Ostatniego z Horeszków, chociaż po kądzieli, Tyś go zastoił, i gdy Moskal do mnie palił, Tyś mnie rzucił o ziemię; tak nas dwóch ocalał. Jeśli prawda, że jesteś księdzem zakonnikiem, Jużś sukienka bronił cię przed Szcyrzykiem. Będź zdrów, więcej na waszym nie postanę progu; Z namd kwita — zostawmy resztę Panu Bogu!”

Jacek rękę wyciągnął, — cofnął się Gerwazy; „Nie mogę — rzekł — bez mego szlachectwa obrazy Dotykać rękę, takiem morderstwem skrawioną Z prywatnej zemsty, nie zaś pro publico bono!”

Ale Jacek z poduszki na łożo upadłszy, Zwrócił się ku Sędziemu, a był coraz bliższy, I niespokojnie pytał o księdza plebana, I wołał na Klucznika: „Zaklinam Waćpana, Abyś został; wnet skończę, ledwie mam dość mocy Zakończyć — Panie Klucznik — ja umrę tej nocy!”

„Co bracie? — krzyknął Sędzia — widziałem, wszak rana Niewielka. Co ty mówisz? po księdza plebana? Może źle opatrzono — zaraz po doktora! Wz apłoczno jest...” Ksiądz przerwał: „Bracie, już nie pora! Miałem tam strzał dawniejszy, dostalem pod Jena, że zgony, a też dawałono — gangrena. Już tu — znam się na ranach; patrz, jaka krew czarna Jak sadza. Co tu doktor? nie to rzecz ma, Resz umierany; jutro czy dziś oddać duszę? Panie Klucznik, przebeczysz mnie, ja skończyć muszę!”

Jeśli prawda... Charakter podejrzliwy, zazępiły Gerwazego wzdątni Poeta po mistrzowsku w tem poupatrywaniu, czy Jacek na prawdę jest księdzem zakonnikiem?

MARSYLIA. — Na 150 policjantek, odbywających odpowiednie przeszkolenie — 70 już rozpoczęło służbę na ulicach Marsylii.

VICHY. — Za niesposowanie się do przepisów obrony biernej karą będą wynosiły od 50 do 100 lat więzienia i do 50.000 fr. grzywiny.

SAINT-ETIENNE. — Na skutek pęknięcia rury z parą, maszynista p. Petiot, lat 46, został tak niebezpiecznie poparzony, iż zmarł po przewiezieniu do szpitala.

VICHY. — Mączka „floraline”, jak i tapioka — będą sprzedawane od 1 marca wyłącznie za odcinki Nr. 2 dla spożywców J-1 (a nie za znaczki na makaron).

MONTBRISON. — Sąd zwołał 29-letniego górnika p. A. Méjan z Le Ri camarie, oskarżonego o próbę zatrucia swej córki.

VICHY. — Nakaz dwudniowego zamknięcia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — nie jest stosowany do zakładów typu „Restaurant” lub „Café”.

TANGIER. — Według wiadomości z Korsyki, na wyspie tej panuje głód i niedza; pudełko zapiek kosztuje 15 fr., a para butów do 5.000 fr.

SZTOKHOLM. — Na stolice Szwecji i okolice spadły bomby pochodzenia sowieckiego, ale nie wyrządziły strat w ludziach — jak donosi „Le Journal”.

CIESZYŃ. — „Das Reich” donosi, że z dniem 1 kwietnia br. przyłączone zostaną do miasta Karwiny gminy: Freistadt, Altkstadt, Roy i Darkau, tworząc łączną gminę miejską o 32.000 mieszkańców. Jest ona większa od okręgowego miasta Cieszyna.

NA PACZKI DLA JEŃCÓW

- Do Administracji „Wiarius Polskiego” wpłacono następujące sumy:
- p. Diakwi Michał z Chatres (Allier) — 10 fr.
- p. Pomagruk B. z St. Quentin - Pallavier — 25 „
- p. Drivein — Rive de Gier — 25 „
- Ozóg (prezes Koła Z.O.P. w Villeneuve) zebrał wśród Osadników polskich w okr. Castelnaud — 450 „

- Ofrarodawcami są: p.p. Ozóg 150 fr.; Sulawa 50 fr.; Skaha 50 fr.; Skaha 50 fr.; Glap 20 fr.; Ozóg W. 50 fr.; Pasternak 20 fr.; Hoja 20 fr.; Zybut 20 fr.; Kukla 20 fr.

Zebrało posterę członków Koła Z. O. P. w Bergerac w w dniu 20 b. m. z przeznaczeniem na paczki dla jeńców wojennych Polaków fr. 520 „

- p. Chałupczak Kazimierz
- Larriverette (T. et G.) — 50 „
- Z przesłania — 38.794.30
- Razem — 39.874.30

Powierzamy wybór wyżej wym. sum i w imieniu jeńców składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

ŚWIĘTA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Warszawa kocha lekkość i dowiep. Żadna propaganda nie zdobyła mieszczanów Stolicy, jeżeli nie doceni dowcipu, jako potężnej broni propagandy. W nierównym poszukiwaniu humoru, leży poważna część przewagi Warszawiaków.

Obok lekkości i umiłowania dowiepu, obowiązująymi w szrym grodzie, niemal powszechnie występują zjawiska znane pod nazwą „trunkowości poworczonej”. Jest to również nie pisane chociaż solennie przeszerzane prawo Warszawy. Trunkowość trwa od 24 grudnia do 5 stycznia wieczorem. W Trzech Króli — poprawiny i koniec. Było tak zawsze. Jest i teraz. Przyjawniej, jeśli chodzi o okres szary. Bo pod innymi względami zmieniło się bardzo wiele. Przede wszystkim zaś wódka i zagrycha. Warszawiacy piją „bimber”. Jest to że czyszczona wódka, pedzona nie wiadomo gdzie i przez kogo. Spożyte i zapotrzebowanie jest jednak tak duże, że niejedna rodzina utrzymuje się ze sprzedaży tego specjału: zwykłego samogonu. Imnej wódki się nie pije.

Przez cały czas „trunkowości noworocznej” bimber płynął dość obficie strugą w domach warszawskich. Były nawet takie domy, gdzie „bimber” wjeżdżał ni stad ni zowad — bez kolacji przed oblicza noworocznych gości aby zniknąć natychmiast w przalanych mu i szersze życiowych żołądkach.

Kieliszek... dwa... trzy. I błogość rozlewała się po całym ciecie. Nie tylko po ciecie. Duszę ludzką tuliła miękkim puchem rozczewnienia, gdy pani domu nalewała następny kieliszek. Wówczas podnosiło się go do ust, wolno i z nalewaniem.

NANTES. — Podczas sprzeczki powien rolnik pogryzł swego sąsiada, który zmarł w szpitalu.

Współ artystyczny organizowany do rocznym zwiaczajem przez Polska, Y.M.C.A. zawiął w końcu stycznia w naszym stromy, dając w ciągu czterech dni trzy piękne wieczory. Pierwszy dn. 27 w schronisku w Ysingeaux (Hte Loire). Drugi dn. 28 w Ognisku dla naszych Inwalidów Wojennych w schronisku w St. Agrève (Ardèche). Trzeci dn. 30 w polskiej kolonii górniczej Beaulieu k/St. Etienne (Loire). Wobec przepięknych sal drozdzy, kochani artyści w parogodzinny doskołałym programie raczyli uszczęśliwić naszych widzów, nie szczędząc bisów.

Czarująca p. Bożena S. (recytacje, śpiew, taniec) jest wielką pupilką publiczności, która nie chce puścić jej ze sceny. Przemia p. Paulette G. (pianino, muzyka poważna, akompaniament), artystka z pierwszorzędą szkołą i techniką, gra z sercem, pozostawiając silne wrażenie.

F. Witold C. (śpiew) obdarzony miłym, dobrym głosem, bisuje wśród grzmiących braw. Jego sylfetyczna sylwetka i zalety artysty podobają się ogólnie.

Tournée artystyczne

P. Eugeniusz J., kierownik zespołu i konferansjer, jest jednocześnie utalentowanym muzykiem. Z prawdziwą przyjemnością słucha się jego gry na skrzypcach. To nie wszystko. Kiedy popijuje się w swym repertuarze komiuno-mimicznym, sala poka prosto ze śmiechu.

Podczas przerwy na wieczorne w kolonii górniczej w Beaulieu składka na naszych jeńców, zorganizowana przez przedstawiciela Polskiej Y.M.C.A., a przeprowadzona osobiście przez obydwe panie z zespołu artystycznego, przyniosła w rezultacie kwotę 2.500 frs. Naszym R w d o a k o m g o r n i k o m n a l e ż a ł o s i e s ł o w a s p e c j a l n e j g o r a c e j p o d z i e k i z a i c h o f i a r n o ś c.

Długo pamiętałbędziemy te piękne wieczory i przeżywać je często w swych wspomnieniach.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE

Le gérant: E. BOUCHER

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!!

POLAK. — Przyszłości nie przepowiadam. Nie wiem tedy, czy Pan zda kolejno albo egzaminuj, jakie Pana oczekują. Boję się przecież, że w swojej przyszłej kamercie będzie Pan miał wielkie trudności w razie, jeżeli Pan będzie tak mało dokładny, jak do tej pory. Każdy zwodź wymaga punktualności i dokładności. Zawód, jaki Pan sobie wybiera (wolę tutaj go nie wymieniać), bardziej, niż każdy inny za siebie, zasada się na skrupulatnym wykonywaniu każdej drobnostki, i to punktualnie, ani minutę za wczesnie i ani minutę za późno, lecz o tym czasie naczynym przez komendanta. Odwaga Pańska jest średnia; dokładność szwankuje, bo opuszcza Pan znaki piasarskie; przedsiębiorczość nie istnieje. Lecz są to usterki, z których można się wycisnąć pracę nad sobą samym. Natomiast posiada Pan zalety, które przydałyby się Panu w zawodach bardziej pokojowych. Jest Pan łagodny, ujemny, ludzki, ustepliwy, umiarkowany; także i ten fakt, iż nie jest Pan zbyt ruchliwy, stoi do pewnego stopnia na zawadzie wybranemu przez Pana zawodowi. Posiada Pan w sobie duzo wrodzonej kultury i lojalności w stosunku do tych, z którymi ma Pan do czynienia. Ma Pan w sobie zaatek na wiernego meża i na dobrego przyjaciela.

TUAREG. — Osoba, która napisała ten list, nie lubi szablonu. Pod szablonem rozumiemy w znaczeniu codziennym „wzór” lub „formę”, według której wyrabia się przedmioty. Przytomnie „szablonowy” natomiast ma znaczenie nieco odmienne i odrobog ujemne, bo oznacza „pospolity” lub „nieoryginalny”. Już wybór pseudonimu: „Tuareg” odsakuje od szablonu. Tuaregie to waleczny, koczowniczy lud berberyjski (pochodzenie hamlekcie, a więc w zasadzie należność do rasy białej), lecz zmieszana z Arabami i Murzynami) w Saharze środkowej wyznania mahometańskiego. Oczwista, długoletni pobyt we Francji oswoił auto (lub autorę) listu z ludzkością romantyczną kolonii francuskich, lecz będo o bież jest to fakt godny uwagi tak się sięgnie aż po Sahare, by wynaleźć sobie pseudonim. Nie szablonowym jest również pisanie na ukos po przez całą stronice. Pisanie na poprzek stronice oznacza uniknięcia pisania na liniech było normalne. Lecz pisanie na ukos jest czymś nieszablonowym i

CIASTKA — ZA ZNACZKI CHLEBOWE

Vichy. — Od 1 marca br. zostanie upoważniony wypek ciastek z prawdziwej maki. Sprzedaż ciastek będzie się odbywał w dni dozwolone (piątek, sobota i niedziela) za znaczki chlebowe. Dla większych ciastek, sprzedawanych na wagę, ilość znaczków chlebowych powinna wynosić 40 proc. Za wyrobę kuchennej kaci; pierożki, grzyby zapiekane itp. trzeba będzie również dostarczyć odpowiedniej ilości znaczków chlebowych.

Wreszcie niektóre rodzaje ciastek (pains de Gènes, genoles, macarons, meringues) — są sprzedawane bez ograniczeń i bez znaczków.

świadczy, że osoba, pisząca ten list, nie lubi chodzić uśmiechniętym. Przejdźmy a kolei do analizy samego pisma. Jest to pismo bardzo żywe, a mimo to harmonijne i zrównoważone. Takie skolorzenie żywego temperamentu z równowagą oraz harmonijną prezentuje nam silną wolę, której istnienie potwierdzają także inne znamiona, jak fakt, iż linie czytelni wreszcie pisma nie pochylają się na dół, lecz biegną prosto; silnie i stanowczo przekreślenie małe „t” tworzy także dowód istnienia silnej woli i stanowczosci. Charakterystycznie u góry otwartość charakteru. Są także dowody wielomocności, której przecież nie naszę gadaliwością ponieważ gadaliśmy jest człowiek mniej inteligentny, podczas gdy wielomocnym jest człowiek rozsądny. Autor (autorka) ma o sobie dobre wyobrażenie i mimowoli się z tym zdraża, szalenie podkreślając wybrany przez siebie pseudonim. Widnie cztynię Pański list po raz trzeci, wykryłem sprzeczność informacji. Oto w pierwszym powoile listu widnieję następująca informacja: „Sam o sobie nie mogę nie Panu powiedzieć, bo jestem nie wiem, nie znam, tak mało żyję na świecie, że nie zdołałem jeszcze zapoznać się z moim charakterem”. A o kilka wierszy niżej widnieję takie słowa: „Jestem emigrantem już od długich lat na ziemi francuskiej...” Kto od długich lat przebywa w jakimś kraju, ten przecież „nie żył mało na świecie”. Jak pogodzić tę sprzeczność? Czyżby chciał wprowadzenia w błąd niżej podpisanego? Albo zbytnią skromnością w osadzeniu własnego doświadczenia „zyciowego”? Streszczając analizę, ustalam: „niegłże z powyższej ruchliwy umysłowo i fizycznie, łagodny i uprzejmy dla ludzi, łatwy w wydawaniu pieniędzy, rytmiczny w sposobie pisania to znaczy, że podczas pisania wyrażał druzszych robaczy pierwswo w pierwszej lub drugiej sylabie, jak gdyby chciał nabrać oddechu w tempie szybkim lub

PSYCHOLOG.

UGŁOSZENIA

Potrzebna natychmiast na wies dziewczyna 14 — 16 letnia lub starsza, do lekkiej pracy w domu przy 2 osobach. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia proszę kierować do „Wiarius Polskiego” pod Nr. 1313. (Visa O. R. Nr. 12.260)..

Poszukuje na polską fermę zdolnej służącej, umiejacej prowadzić gospodarstwo, lubiacej chów drobiu, umiejacej biegle pisać i czytać po francusku. Zgłoszenia na adres: Jean Woclawski, Les Panogues — La Bastionne (Vaclause). (V.O. Nr. 12259)..

Kawaler lat 25, szatyn, pracujący na fermie nawiąże korespondencję z paną od lat 24, pochodzącą z dobrej rodziny. Tylko poważne zgłoszenia z załączeniem fotografii kierować do „Wiarius Polskiego” pod Nr. 1242.